

Feliks Koneczny: Dogmatyka dziełem rządów. Bizantynizm

Stosunek Kościoła do państwa i w ogóle społeczeństwa do państwa, stanowi najważniejszą naczelną kwestię etyki życia publicznego. Tego działu etyki nie posiada jednak całkiem teologia protestancka – pisał Feliks Koneczny.

Ze wszystkich przypomnień historycznych wynika wniosek nieuchronny, że dogmatyk protestanckich ilość jest zasadniczo nieograniczona. Przy wolnym wykładzie Pisma św. i wobec tego, że wszystkim wiernym przyznano charakter kapłański, każdy ma prawo interpretować Słowo Boże po swojemu. Gdyby zaś rządy świeckie nie były się zajęły dogmatyczną stroną protestantyzmu, ani jedno z wyznań protestanckich nie zdołałoby utworzyć zwartej społeczności religijnej.

Żadna dogmatyka protestancka nie wywarła wpływu na państwowość, lecz przeciwnie, państwa urabiały przymusowo te dogmatyki. Prądy pragnące zerwania z papieżem uważały protestantów za walnego pomocnika i właśnie, żeby temu pomocnikowi dodać siły, uważały za niezbędne uporządkować jego dogmatykę. W Niemczech zwłaszcza dogmatyka jest dziełem raczej rządów, niż teologów, z których żaden – ani nawet Luter – nie byłby bez pomocy książąt zorganizował jakiegóż kościoła.

Protestantyzm musi tedy być zależnym od państwa, jeżeli ma stanowić zorganizowany czynnik życia zbiorowego. *Swoboda dogmatyczna pociąga za sobą nieodzownie niewolę państwową.*

We własnym przeto interesie protestantyzm prowadził do absolutyzmu i na tym głównie polega przewrót polityczny, sprowadzony przez rewolucję religijną. O ile protestantyzm nie chce poprzestawać na luźnych *Separatkirchen* i rozbryzgiwać się w drobne sekty, pozbawione

znaczenia historycznego, musi się trzymać klamki rządowej. Bardziej też od legizmu przyczynił się do spopularyzowania teorii o wszechwładztwie państwa.

Dogmatyki ich jako takie wpływu nie wywierały, ale dogmatyczna ingerencja państwa, podminowała cywilizację łacińską, a wzmacniała coraz bardziej kulturę bizantyjsko-niemiecką. Protestancki stosunek społeczny do państwa jest bizantyzmem.

Stosunek Kościoła do państwa i w ogóle społeczeństwa do państwa, stanowi najważniejszą naczelną kwestię etyki życia publicznego. Tego działu etyki nie posiada jednak całkiem teologia protestancka.

Etyka była przez cały XIX wiek rujnowana przez racjonalizm, który w życiu realnym zamieniał się w gruby utylitaryzm, uświęcający nawet brutalność w walce o byt, jako coś nieuchronnego. Pod koniec XIX wieku rzucił wielki bizantyzm niemiecki, Bismarck, jawne hasło *Kraft vor Recht*, a na przełomie XIX i XX wieku spopularyzowaną już była „filozofia życia” z apoteozą silnych, a nawet z pochwałą takiego stanu rzeczy, w którym słabi giną. Doszło do tego, iż miłosierdzie ulegało potępieniu, jako protekcja słabości, a więc osłabianie „ludzkości”, obniżanie jej poziomu.

Chrześcijaństwo przestawało istnieć tej samej godziny tam, gdzie i kiedy pojawiały się drwinki z chrześcijańskiego hasła: Res sacra miser.

Feliks Koneczny

Fragment książki *Protestantyzm w życiu zbiorowym*.

Ilustr. Velogustlik - Own work, CC BY-SA 4.0



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego